

Zwolennicy rządu Kuby też wychodzą na ulice

14 lipca 2021

Demonstracje poparcia dla kubańskiego rządu są znacznie bardziej liczne niż marsze jego przeciwników. Prezydent Miguel Díaz-Canel w oficjalnym wystąpieniu przypomniał, że to amerykańska blokada wyspy jest przyczyną braków energii i leków. Z Ameryki Południowej, od partii lewicowych, płyną na Kubę wyrazy solidarności.



„W protestach bierze udział wielu obywateli, którzy chcą wyjaśnienia obecnej sytuacji w kraju, ale demonstracje są również wykorzystywane przez oportunistów, którzy chcą wykorzystać obecny kryzys do podkopania porządku i siania chaosu” – powiedział prezydent Kuby w oficjalnym wystąpieniu. Ostrzegł również przed prowokatorami, którzy nie chcą dobra kubańskiego społeczeństwa, tylko restytucji kapitalizmu na wyspie i to w jego najgorszej postaci. Stwierdził, że kto życzy Kubie dobrze, powinien walczyć o zdjęcie blokady z wyspy. To amerykańskie sankcje prowadzą bowiem do trudności w zaopatrzeniu, generują niezadowolenie społeczne i tworzą podstawy pod konflikt.

Díaz-Canel przyznał, że w warunkach ograniczonego dostępu do leków, w sytuacji, gdy liczba zakażonych koronawirusem wzrosła, rząd uczynił zaopatrzenie oddziałów covidowych priorytetem. Niedogodności dla pozostałej części społeczeństwa były nieuchronne.

Związki zawodowe, organizacje masowe i inne polityczne zrzeszenia wezwały zwolenników socjalizmu do wyjścia na ulice i pokazania, że w kryzysowym czasie stoją po stronie rządu. Wezwanie nie pozostało bez echa. Manifestacje pod hasłem

obrony rewolucji, podczas których skandowano imię Fidela Castro, liczebnie przewyższyły zgromadzenia protestacyjne z ostatnich dni.

Z rządem Kuby solidaryzują się również lewicowe rządy i organizacje z Ameryki Południowej. Sacha Llorenti, sekretarz generalny Boliwariańskiego Aliansu na rzecz Ludów Naszej Ameryki (Alianza Bolivariana para los Pueblos de Nuestra América), porozumienia gospodarczego zainicjowanego przez Kubę, Wenezuelę i Boliwię jako odpowiedź na proamerykańską Strefę Wolnego Handlu Obu Ameryk, potępił próby wtrącania się w sprawy wewnętrzne Kuby podejmowane z Waszyngtonu.

Jednoznacznie po stronie socjalistycznego rządu stanęli prezydenci Wenezueli (oświadczenie wydała również wenezuelska partia socjalistyczna, PSUV) i Boliwii. – Wyrażamy pełne poparcie dla ludu kubańskiego w jego walce przeciwko destabilizującym działaniom. Im bardziej rząd Kuby odnosi sukcesy na polu zdrowia i nauki, tym częściej pada ofiarą dezinformacji i zagranicznych ataków – napisał na Twitterze prezydent Boliwii Luis Arce.

Podobnie prezydent Meksyku, socjaldemokrata Andres Manuel Lopez Obrador nie miał wątpliwości: Amerykanie powinni zdjąć z Kuby blokadę, jeśli twierdzą, że chcą dobra mieszkańców wyspy. Natomiast Międzynarodówka Postępowa (Progressive International) przypomniała, że w ubiegłym miesiącu za zdjęciem blokady opowiedziały się 184 państwa świata. Tym samym większość ludzkości zgadza się, że to blokada ekonomiczna wyniszcza Kubę, generuje ubóstwo i niezadowolenie.

„Gdyby socjalizm był naprawdę klęską, nie byłoby powodu blokować Kuby. System socjalistyczny sam zniszczyłby kraj. USA blokuje Kubę dokładnie dlatego, że socjalizm DZIAŁA” – napisał na „Twitterze” amerykański dziennikarz lewicowy Kei Pritsker. Wyrazy solidarności do Hawany płyną od partii lewicowych z całego świata.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu